Kraków dnia 5 Marca 1885 r.

DJABEŁ



ROK 17. Nr. 5.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Na ziemi i na Parnasie.

(Wyjątek z najnowszej tragi-komedji konkursowej)

Stańczyk (*improwizacja*).

Drżyj narodzie i patrzaj czem nasza potęga!
Nad **Dunaj**, nad **Sekwanę** nasza władza sięga.
My rządzim Polską — my rządzim Parnasem...
Jedno słowo: a Wieszcza, którego wielbicie,
Wleczem na pośmiewisko chociaż stał na szczycie.
I Dykas genjuszem, a genjusz Dykasem!
I zapał z „**sił nadmiaru**“ zalecany w „**Odzie**“
Zgasimy pod pomnikiem w „**naturalnej wodzie**“.
Ja mistrz! ja komitet! wyciągam w świat dłonie,
Gram na mózgach, pieśń każdy śpiewa w moim tonie.
Ja czuję niedołęstwo, niedołęstwo tworzę...
Rzeźbiarze! Cóż lepszego kto z was zrobić może?
Narodzie, na kolana! ja co chcę to robię...
Laurami miernotę dziś wbrew prawdzie zdobię!

Djabeł.

Dajno bat
Obnaż z szat
Rżnij przez grzbiet.

Moskal (broniąc)

Niet, niet, niet!

Goszczyński (*do Djabła*).

Wal na odlew tych wszystkich wodzów, samozwańców,
Gorsi od hajdamaków gorsi od pohańców!

Ksiądz Skarga (*ze smutkiem*).

Narodowy ogrom strupiał
Narodowy rozum zgłupiał.

Słowacki.

Lecz wewnętrznego ognia złość ich nie wyziębi,
Spluńcie na gzy stańczyków, zstąpcie do serc głębi...
Patrzcie co się tam dzieje... kipi krew wzburzona
Ach, jeszcze nie barania! — jeszcze polską ona!

Djabeł.

Narodzie! wiązką rózg
Szyderców smagaj mózg...
Obelga ciężka to.
Kto prawo dał im kto,
Krzywdzący wydać sąd?

Niemcewicz.

Mózgowy może błąd...

Biskup Woronicz.

Nie, nie! to duszy trąd!

Krasiński.

Adamie! cóż ty na to wśród tych głupstw ogromu?

Mickiewicz.

Nic wcale — tylko myślę, że jeżeli komu
Naród będzie z miłości chciał znów pomnik stawić,
Żeby do **komitetu** — nie chcąc serca krwawić
Nie wybierał książątek, hrabiów i tam dalej —
Ni też z bandy lokajskiej — bo i grosz ocali...
I nie powie rumieńcem ze wstydu oblany:
„Ci, którym zaufałem: głupcy lub gałgany!“

Opinja publiczna podnosi głos oburzenia przeciw **improwizatorowi** a w obozie jej przeciwników rozlega się szyderczy śmiech.

Przegląd polityczny.

Upaństwowienie (sic) kolei jako wielce korzystne, stało się celem wszystkich rządów — dlatego w Austrji prawdopodobnie zawartą zostanie umowa z akcyonarjuszami kolei nordbańskiej na dalsze lat 55.

Regulacja rzek w Galicji byłaby zbawieniem dla naszego kraju, dla tego prawdopodobnie nie przyjdzie w tym roku do skutku, ani w następnych – natomiast Izba uchwali budowę kolei nowej ze Lwowa do Rawy, jeżeli Sejm Galicyjski da na nią potrzebną kwotę.

Unitów podlaskich poświęcono Moskwie, aby tylko ugoda co do mianowania biskupów przyjść mogła do skutku. Obecnie gdy jednego z biskupów wywieziono w głąb Rosji, jest nadzieja, że i więcej biskupów pójdzie tą drogą.

Biskup Hryniewiecki zalecał na odjezdnem, parafjanom dyecezji swojej, aby słuchali cara i szanowali go za to, że im biskupów zabiera — z czego widzimy jak nieobliczone korzyści przynosi Rzymowi poświęcenie Unitów.

Anglja przyobiecała Włochom, że im pomoże kolonizować się w Afryce, ale zachodzi obawa, że sama utraci swoje kolonje.

Moskale zapewniają uroczyście Anglików, że nie myślą zabierać im ich posiadłości i dotrzymują słowa, bo nie myślą tego robić — tylko robią.

Francuzi tak zasmakowali w herbacie chińskiej, że dla skosztowania tego nektaru na miejscu, robią kosztowne wyprawy.

Bismark kazał sobie z Afryki sprowadzić Rogozińskiego, dla przekonania się, jak wygląda polak, który mówi mało a robi wiele.

Irlandczycy wysyłają pielgrzymkę do Ojca Śgo, dla stwierdzenia swoich religijnych uczuć dla stolicy apostolskiej — a równocześnie wysyłają ajentów do Ameryki po dynamit, który zamierzają ofiarować gratis Anglikom.

Mahdi zaczął się tytułować cesarzem sudańskim z bożej łaski – i ma zamiar starać się o uznanie władców europejskich.

Pani Hofmanowa dostała samych nadatków benefisowych, nie licząc wieńców i bukietów 10.000 fl.

Dyrektor teatru krakowskiego ofiarował 1.000 guldenów na upiększenie miejsca publicznych rozrywek.

Żelazny Książe dowiedziawszy się z „Czasu“ o cudownych próbach gaszenia ognia odbytych na błoniach krakowskich postanowił nabyć na własność wynaleziony środek, w celu używania go w Parlamencie przeciw Windhorstowi i posłom polskim — ale go podubiegli Stańczycy.

Publiczność krakowska chcąc uczcić znakomitą działalność i znawstwo sztuki komitetu pomnika Mickiewiczowskiego, wniosła podanie do Prezydenta miasta, ażeby miejsce na którem ma stanąć pomnik nazwać „Placem mistrza Dykasa“.

Pytania i odpowiedzi.

— Jaki zachodzi stósunek między powieścią „Ogniem i mieczem“ a „Potopem“?

— Taki, że to co **Ogień** rozpalił, to **Potop** gasi.

— Po czem poznać można, że „Koło polskie“ w Wiedniu postępuje sobie wbrew życzeniom kraju?

— Po tém, że je wtedy „Czas“ najbardziej chwali.

— Pańska żona nie chodzi na żadne pasyje?

— Nie pani dobrodziejko, bo i po co, kiedy ona i bez tego miewa takie częste pasyje, że muszę przed niemi wynosić się z domu.

— Dla czego nieboszczyk Kostman przeznaczając nagrodę dla najpiękniejszej kobiety — dodał: bez względu na moralność?

— Widocznie nie dowierzał, aby najpiękniejsza kobieta mogła być zarazem moralną.

— A dla czego przeznaczając nagrodę za najlepszą książkę — nie dodał: bez względu na moralność?

— Bo wiedział, że niemoralne książki mają u nas tylu czytelników, że autorowie ich nie stoją o jego nagrodę.

— Powiedz mi, czy Pius będzie stał w katedrze na Wawelu?

— Będzie i to nie jeden!

PORADNIK
dla panien chcących wyjść za mąż.

Studjum etyczno-psychologiczno-społeczne dla użytku płci nadobnej

spisał **L. G. Kajtuś.**

§. 5.

O niepomyślnych widokach.

Trudniej jest jednak prawda święta,
Zahaczyć wtedy konkurenta,
Gdyś biedna jak kościelna mysz,
Co w braku łoju, gryzie krzyż.
Bo choć urodą cieszysz się,
Choć ogniem błyszczą oczka Twe,
Choć masz bielutki pełny biust,
Dwa śliczne dołki koło ust,
Na licach nawet trzy pieprzyki,
Zdala się wdzięczą stare ćwiki,
I każdy zdala się pokręci
Ale do ślubu żadnej chęci.
Toż chyba jaki stary grat,
Którego wykoleił świat,
Co na lichwiarstwie zrobił grosz;
Co już niejeden dostał kosz,
Jako musztardę po obiedzie
Przed ołtarz na ślub Cię powiedzie.

§. 6.

O zachowaniu się na ulicy.

Bacz pilnie na Twój każdy krok,
Idąc ulicą spuszczaj wzrok
A boczkiem; Ty rozumiesz mnie
Tu i tam zérknąć możesz „bien“.
Gdy Twój znajomy kłania się
I Twą uwagę zwrócić chce,
To wówczas pilnie na to bacz
Jaki ma urząd, kim jest zacz;
Grzecznie się odkłoń wtedy chyba,
Gdy wiesz, że to jest gruba ryba.
Dla kiełbiów już jest trés assez
Gdy bardzo lekko skłonisz się.
Jeśli mężczyzna kiedy gdzie,
Za Tobą tropem puści się,
Udawaj, że niewidzisz go,
I dalej stąpaj drogą twą,
Chyba na skręcie możesz bacznie,
Oglądnąć nawet się nieznacznie,
Lecz ani słówka nie mów doń,
Choćby Twą rękę chwycił w dłoń.

§. 7.

O zachowaniu się na balu.

Gdy idziesz na bal bądź co bądź,
Kosztownie mi ubraną bądź.
W najgorszym razie suknia Twa,
Niechaj coś „extra“ w sobie ma.
Olbrzymi tren, jaskrawy kwiat
Coby frapował cały świat.
Originalny tylko strój,
Może pociągnąć mężczyzn rój.
Zaraz przy wejściu Twoją twarz
Uczynić obojętną masz;
I choćby bal zachwycał Cię,
Z zachwytem tym nie zdradzaj się.
Bądź jednak miła, grzeczna i
Tańcz z każdym turę, wierzaj mi.
Tylko przy dłuższych tańcach chyba,
Czekaj aż przyjdzie gruba ryba.
Wtedy, Ty mnie pojmujesz no!
Miłem spojrzeniem czaruj go,
W figurach często plątaj się;
Okazuj tém zmieszanie Twe,
A w końcu rzeknij, szepcząc: Cóż?
To się ten kadryl skończył już?
Przy kotyljonie dziś ordery,
Nic już nie znaczą, jakem szczery;
Bo każdy, który lubi to
W sklepie za bezcen kupi sto.
I potem w sieni chyłkiem tak,
Udekoruje niemi frak.
Więc miast orderu Twój ofierze,
Daj kwiat lub wstążkę, radzę szczerze,
Wybieraj bardzo często go;
Tego mężczyźni wszyscy chcą.
„Wybranym“ każdy bywa rad,
To już jest słabość, zna to świat.
Przy pożegnaniu, jeśli chce,
Ubierać Cię, to pozwól się;
A gdy miłego życzy snu,
Nieznacznie rękę ściśnij mu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LIST JÓZI.

Drogami No!

Co ta Modrzeiska nie narobiła od cza-u jak ij jakieś ardysty ochfiarowali jakieś palete czy paleto malowane rużnemi far bami, tag tera kużda ardyska chce mić na benefis takom palete. Hufmanka zagroziła swoimu, że jag nie bedzie miała Kosz zkfiatami jag Modrzeiska i taki palety, to ona nieGłupia wystempuwać w tym Władysławie czwartem gdzie pszes cały akt stoi na scenie jag malowane Ciele i nic nie gada. Starysie okrutnie Skrobał po głowie, bo wisz że pieniendzy za Durno wydawać nie lubi i o kuždyn grajcar robi sceny z rekwizyTurkom. Hodziło mu snuf o to coby grano kuniecznie sztuke jego politycznygo frańda — o ktury sam Dopisał w Gazytach co jesd najlipsza. Naszczenscie znalas sie taki, co mu poradził: daj pan połowe kosztuf a drugom połowe jo uzbirom. Noi poślici we dwuh po birhalach, handelach, cukierniach noi kawiarniach na hweste a nawed po domach Prywatnych chodzili, żeby kużden dał co łaska i nakupili Kfiatuf i te palite, co za niom podobno dali pareset łat comi Sie wieżyć niechce a jeżeli to prawda, to sie dziwie Hufmance, że nie wolała zato poiehać do Paryża i tam sobie znowu kupić za to pare sukien. Ale cusz kiedy i sie gwałtym chciało, żeby miała wszysko Akurat to — co ma Modrzeiska. Tylko jag ci i radzili, żeby tagże dohut z benefisu dała na tyjatr jag Modrzeiska to powiedziała tag jag Kuzmin: niema dużo głupich i pieniondze zpuglaResem schowała ci co prendzy i powiedziała puzni: „Modrzeiska może sobie takie zbytki robić, bo ma Swinskie szczenscie do ludzi i w Ameryce i w euRopie — a mnie jag muj Stary kiwnie, be mu sie jusz dużo nie należy i nie bedzie o mnie pisał w Czasie to mie bedom mieli za hetke pentelke ci sami co tera na Łapkach pszedemnom służom. Może ci i ma Recht, żeby i to zrobili, ale ino besto, co dziś niechce i sie bydź Hufmankom, tylko gwałtym Modrzeiskom. Zresztom u nas nic nówego — ale za to u was pono hece sie dziejom. Pisz o tem i dużo bo tu narut okropnie ciekawy tego. No i cusz ty na to powisz, że temu hrlabiemu Juziowi tak ci sie smarło. My tutaj pogłupiały a i wy tam niektóre tysz pewnie. Chciałyśmy mu posłać wieniec z napisem: Nailiszsze PszyjaCiołki — ale Kuzmian odradził, coby go nie kumpromituwać posmierdzi. Ciekawa jezdem co tu za Kumpromitacyja? Jeżeli wolno gazetnikom co ich miał na Utrzymaniu — nazywać go bublicznie pszyjacielem to cusz my gorszygo ot gazetnikuf. Dziwny czasem ten dyrektur jagby mu pionty klepki brakuwało.

Tfoja Juzia.

Ale, ale, doniś czy to prawda, że ten gazetnik „Pszeglond," ktury był na utrzymaniu Juzia wynius sie zara z tyjatru gdy Śmierdź sprzontneła nieboszczyka, ktury płacone mieszkanie ty maślany gazytce miesiencznie jag zwykle utrzymankom, zrobił ij figla bo umar pszed pierszym. A to hece! — A cuż ten świder zadurzony w Urbance jeszcze sie nie wykuruwał? Bondź zdrowa całujem cie kochajonca cie. Sprawisz sobie żałobe — he? doniеś, bo ja nie!

Nieszczęśliwy kochanek.

(Romans polityczny).

Austrjo! ja kocham ciebie
Mehr, als kraj swój — Boga w niebie —
Więcej niż ci Niemcy wszyscy
Co ci niby krewni, bliscy,
I zrobiłem sobie ślub:
Być wiecznie u twoich stóp!
Ty mnie kop, lekceważ, drap,
Chcę być plus pape, qne le pape!

Tak mówił Polak w kontuszu
Wśród czułego animuszu,
A Austrja na to rzecze:
„Bardzo pięknie mój człowiecze —
Coś chciał zrobić to i zrób
I połóż się u mych stóp!"
Stopy lizać mu kazała,
A Niemcowi buzi dała.

Rosjo! chociaż tyś jest taka.
Że prześladujesz Polaka,
Lecz on w domu i w urzędzie
Zawsze wiernym dla cię będzie!
Nigdy ja — niechaj mnie trzysta —
Nie stanę się nihilista,
Choć mnie walisz knutem srodze
Ja nie stanę ci na drodze.

Tak mówił jakiś we fraku
A Moskwa na to: „Polaku!
Mów takim jak ty: haraszo,
Że dbacie o łaskę naszą.
Dziękuję ci i zarazem
Obdarzam nowym ukazem,
Wyganiającym cię z włości
Za tyle dla nas miłości".

I takiem figlarstwem brzydkiem
Odprawion tu i tu z kwitkiem,
A Moskal z Niemcem koleją
Z głupiego głośno się śmieją.

Uwagi śledziennika.

Trzydzieści kilka projektów na pomnik dla Mickiewicza wystawionych w sali sukiennic obejrzałem o ile się dało. Mówię o ile się dało, bo na długich stołach poustawiane obok siebie jak w magazynie meble — może umyślnie niby w nieładzie artystycznym — utrudniały przystęp ciekawemu oku. Tu i owdzie rozchodził się po sali szmer zadowolenia publiczności — i ja ujrzałem rzeczywiście kilka bardzo ładnych postumentów mogących służyć za podstawę do pomnika Mickiewicza — ale właściwego Mickiewicza dalipan nie widziałem.

Niech mi panowie artyści darują, ale im powiem otwarcie, że prócz kilku, którzy tę wielką postać naszego duchowego hetmana traktowali poważnie z widomym wyrazem czci — ale niestety tylko jako poetę — innych pojęcia wkroczyły w granice większej lub mniejszej śmieszności. — Jedni zrobili zamiast Mickiewicza, jakiegoś bakałarza w źle przykrojonych spodniach i niezgrabnym surducie — drudzy, jakiegoś prowincjonalnego aktora niemieckiego w rajtroku — inni jako prelegenta, przy którym brak tylko stolika i szklanki wody z cukrem — inni znowu jak poczciwego mieszczanina, który wyszedłszy na majówkę, wydrapał się na Panieńskie skały i usiadł sobie na nich zmęczony okrutnie. Ktoś pozwolił sobie konceptu, zapewne więcej wierząc w budowę wodociągów krakowskich przez panów Domańskiego et cons., niżeli w cześć narodu dla Mickiewicza — ustawić go na studni!? — Szkoda, wielka szkoda, że jeszcze i korytka dla pojenia bydła nie zrobił. Komuś znów przyszła chęć ugarnirować polskiego wieszcza w płaszcz imperat. rzymsk., a w Moskali możnaby nawet wmówić, że to car, bo oni lubią swe wrony w pawie pióra stroić. Jakiś gospodarny amator wybudował z „dobrej woli" coś takiego w wnętrzach postumentu — coby mogło rywalizować później z miejscami w sukiennicach „dla wszystkich." — Znalazł się i pobożny budowniczy, który w kapliczce ustawił jak pod parasolem Mickiewicza w roli Śgo Jana Nepomucena — posadziwszy u stóp jego żydka handlującego w wędrówce żywota swego zajęczemi skórkami! Najzabawniejszym jednakowoż wydał mi się ów niby Mickiewicz, którego postawiono obok jakiejś kolumny, aby ją zachwalał publiczności. Przypomniał mi tych krzykaczy, co to we święta stoją przed budami przyjezdnych osobliwości i wołają: „Meine Herren und Damen, bitte hinein spacieren, es kostet ja nur 20 kr." — W ogóle wszyscy artyści traktowali postumenta jako rzecz główną, a Mickiewicza jako dodatek — żaden nie zdobył się na posąg imponujący, ktoryby się mógł obejść bez wszelkich płaskorzeźb i grup objaśniających — które to przystawki jakkolwiek są piękne, a niektóre nawet bardzo ładnie się przedstawiają na projekcie — ale ciekawa rzecz, jakby się prezentowały w rzeczywistości — gdy postoją na śniegu i deszczu lat kilkanaście, będąc z kamienia wykute. Dosyć się przejść na cmentarz, zobaczyć starsze grobowce, aby mieć pojęcie jak będą wyglądały — np. takie aniołki i niewiasty przy studni z poutrącanemi noskami i w poczerniałej od wilgoci odzieży — bo co marmur albo inny kamień, to nie spiż. A ze spiżowym ma być sam tylko Mickiewicza posąg — więc w posągu tym trzeba było wyrazić jakim Mickiewicz był — wykazać przyszłym pokoleniom jak go naród, dziś pojmuje i wielbi.



Szatan: Pru! koniki ogniste, Bismarku! Katkowie!
Takeście się zziajali... cóż to jest synkowie?
Bismark: Chcemy kościół obalić?...

Szatan: Trza być warjatem!
Ja bez skutku pracuję tyle wieków nad tem,
A wy chcecie... ha! ha! ha! z motyką na słońce...
Ha, ha, ha! dajcie spokój, liliputy! brzdące!



Chuchał w gniazdo tatuńcio patrząc w dziatwę drogą...
A mamunia gęgała, że przemarznąć mogą.



Excelencja do p. Bobrzyńskiego:
A hultaju, a ladaco
Za wychowek to tak płacą?
Tędy droga? Chce się waści
Takich butów? Naści, naści!



DRUK. A. PRUSZYŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Mickiewicz: Smutno, bardzo smutno? Ale ty mistrzu jesteś winien, żeś wystąpił z jury. W twojej obecności nie stałaby się taka infamja!

Matejko: Przeciw wodzie trudno płynąć. Jak tylko nabyłem pewności, jaki rezultat jest z góry zapewnionym większością głosów — wolałem ustąpić przed odegraniem szkaradnej komedji, niżeli później gorzeć ze wstydu i gniewu!

Arko! tyś żadnym niezłamana ciosem,
Póki Cię własny twój lud nie znieważy.
A. M.

GŁUPCY i SZAKALE.

Bajka z rzeczywistości.

Bo tylko własne upodlenie ducha
Ugina wolnych szyję do łańcucha.
A. M.

Stał głupiec w menażerji przed klatką szakali.
Patrząc na nich z bojaźnią trzymał się w oddali
Podchodzi drugi głupiec. „Nie bój się kolego,
Te zwierzęta nie mają nic w sobie tak złego.
One z rodu sarneczek tych co nad Wełtawą,
Nad Wisłą, nad Dunajem, nad Dnieprem, nad Drawą,
Patrz! Mają takąż skórę, głos nawet podobny,
Tylko w nich sierć dłuższa, a u sarn włos drobny,
Choć z pozoru żarłoczne, nie ostre ich ząbki,
Byle z niemi żyć w zgodzie ciche jak gołąbki.
Pogłaskaj ich i popieść. Daj im troche chleba.
Będą cię kochać.... Tylko **drażnić ich nie trzeba**".
Uradowany wielce że znalazł swój swego,
Idzie głupiec za radą drugiego głupiego.
Wchodzi w klatkę szakali, czule nań spoziera,
Szakal rzuca się wściekle i głupca rozdziera. —

Słowianie! Pamiętajcie że szakal szakalem,
Strzeżcie się rady głupców; bo Moskal Moskalem.

Ahaswerus.

List z tamtego świata.

Kochany Stasiu!

Uśmieliśmy się tu serdecznie z twoich reklam i reklamek jakie urządziłeś w „Czasie“ dla mego Władysława IV. a właściwie dla zapewnienia dobrego benefisu twojej przyjaciółce. Czytając je, chwilowo gotów byłem uwierzyć, że to istotnie taki znakomity dramat, choć za życia jak wiesz inne miałem o nim wyobrażenie — i dla tego nie odważyłem się dać go na scenę. Jesteś mistrzem reklamy i blagi mój kochany! Bo co to za umiejętność, jaka finezja w rozłożeniu i potęgowaniu pojedyńczych dawek tej reklamy; najprzód: mała wzmianka, zaczęcie piano, pianissimo zupełnie jak śpiew dra Basila w Cyruliku sewilskim, potem: małe rozciekawienie wiadomościami o ciągłych próbach i przygotowaniach — potem szumniejsza już zapowiedź, następnie coraz dłuższe traktaty o tej sztuce to z podręczników estetycznych to z historji powszechnej — nareszcie uderzenie w wielki bęben: bum, bum, senzacyjna wiadomość o ścisku w kasie o rozchwytywaniu biletów itd. słowem zpotrzebowany cały arsenał blagi i reklamy dla szczelnego zapełnienia teatru. Oddałeś tem wielką przysługę benefisantce, ale mnie najfatalniej się przysłużyłeś bo rozciekawiłeś publiczność, przygotowałeś ją na coś nadzwyczajnego, wzmogłeś jej wymagania — nic więc dziwnego, że doznała zawodu. Jaka to szkoda, że minąłeś się ze swojem powołaniem i nie zostałeś kolporterem księgarskim; przy twoim talencie mógłbyś dokazać tej sztuki, że w Galicji więcej by może było czytających i kupujących książki niż dzisiaj. Dla tego radzę ci spróbować na tem polu twoich zdolności a mnie wypuścić z opieki swojej.

Twój Józef.

MEDYTACYE WIELKOPOSTNE

pewnego małżonka.

Miły Boże! Tak się ucieszyłem na ten post święty, bo sobie myślałem, że i wydatków będzie mniej, niż w karnawale, i żonę będę miał przyjemność częściej widzieć w domu — tymczasem mniej teraz ją widuję, jak dawniej. Nie chodzi wprawdzie na bale, bo tego kościół zakazuje — ale też za to używa po uszy wszystkich przyjemności nie zakazanych, jakoto: teatru, koncertów, rautów, nabożeństw przyjemnych, Nie dekoltuje się wprawdzie jak w karnawał — ale też za to więcej wychodzi materji jedwabnej na pokrycie jej nadobnych krztałtów. Nie jadamy mięsa tylko trzy razy w tygodniu — bo żona moja na tym punkcie rygorystka — ale też za to postne obiady kosztują nas trzy razy tyle. Suma sumarum pokazuje się, że post wcale mi taniej nie wypada od karnawału — że się nie zmieniły wydatki, tylko się zmieniła nazwa tych wydatków. — Proponowałem mojej magnifice — abyśmy dla umartwienia ciała wydawali trochę mniej ale nazwała mnie heretykiem, który się z postów naśmiewa i dla którego niema nic świętego — to też aby naprawić w jej oczach moją opinję, wyrzekłem się herezji i wydajemy jak dawniej.

OLIMP LWOWSKI

(Ciąg dalszy).

VII.

Rynio.

Trochę zeń Bosco, a trochę Labiche
I aktor trochę i malarz,
Trochę birbancik i „dobry chłop“
Trochę figlarny „kawalarz“.
Trochę lubi w sposób szybki
Trochę sobie łapać rybki,
I choć zawsze trochę w biédzie,
Trochę nos mu w górę idzie.
Trochę pisowni polskiej zna,
I gramatyki nawet trochę,
Trochę dowcipny i trochę mdły,
Trochę też myśli miewa płoche.
Trochę kochliwy, myśliwy też —
Trochę polować lubi na scenie;
Po trochę sławy z Warszawy zbiegł
Trochę też tknęło go sumienie.
Trochę go lwowski żałował lud
Bo trochę szczęścia znalazł u niego,
Słowem na wszystko trochę się zda
Choć także trochę jest... do niczego,
Więc gdyby wszystkie te „trochę“ wziąść
I prawdę o nim powiedzieć szczérą
Mógłby mieć trochę szczęśliwy los
Gdyby nie — „kawał“ i... Nero.

VIII.

Naiwna.

Jestem Stasia ach! liryczna,
Uczucia me szczere,
Gram z wybornem powodzeniem
Wszelkie “terefere.“
Któż nie bije mi tu brawa,
Nie wznosi pod gwiazdy?
Jak rodyjski kolos, wielka
Jestem w roli każdéj!
To też wszystkie koleżanki
Boją się karyery,
Jaką zrobię, jeśli przejdę
Wprost w Schwarccharaktery.
Wprawdzie ktoś mię nazwał **kwiatkiem**
Wśród gawiedzi lwowskiej,
Lecz mnie płytki ten kompliment
Sprawił tylko troski.
Bo natura każe przecie
Wierzyć nam niezbędnie
Że na świecie z czasem kwiatek
Każdy ach! uwiędnie.

IX.

Władzio.

Głos jego brzmi nader dźwięcznie
Pleców objętość szeroka,
Więc jest też w teatrze naszym
Niby podstawna opoka.
Kark sztywny, hardy, ambicya
Zdaleka widna po minie,
A przyznać trzeba uczciwy
Mąż to i ojciec w rodzinie.
Czyż więc nie szkoda, że rządzi
Grą jego Eumenis dzika,
Że zawsze z gry jest podobny
Do... grenadjerów Frydryka?
Władziu! w świątyni twej sztuki
Nie wal kulisów okrzykiem,
Lamp nie gaś mebli nie trącaj
W gestykulowaniu zbyt dzikiem.
Wszystko u ciebie zbyt silne
Zbyt lapidarne niestety!
W objęciu twem jęczy muza
Dramatycznego poety.
I choć nagrodzą cię zawsze
Oklaski współgminnej tłuszczy,
Estetyk ciebie nazywa
„Synem“ (nie gniewaj się) „puszczy“!
Nie chcę ci przeczyć, że seryo
Traktujesz sztuki wyżynę
Ależ mój Władziu kochany
To nie zalety jedyne.

Hamuj się, hamuj się, hamuj!
Hamuj głos, oczy i nogi,
Jeśli chcesz wkroczyć nareszcie
W uznania i sławy progi.
Niech cię nie łudzi galerja
Sypiąca rzęsiste brawo;
Do lepszych pochwał zaiste!
Miałeś i zawsze masz prawo.
I tylko jednem się mąci
Ta myśl ma, wierzaj mi, błoga;
Władziu! w zawodzie scenicznym
Nie miałeś snadź... pedagoga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Armand.

Dalsze uwagi śledziennika.

Mamy tedy rezultat konkursu. Komitet i sędziowie byli tym razem o tyle łaskawi na publiczność, za której pieniądze ma się stawiać pomnik, że postanowili uwzględnić także jej głos w tej sprawie, ale w oryginalny sposób, to jest. że dano nagrodę temu, który się najmniej podobał — z zastrzeżeniem jednakże, aby cały projekt **zupełnie zmienił!** — Więc nie projekt dostał nagrodę, tylko pan Dykas, który widocznie dostał przywilej od komitetu do odbierania nagród, skoro dostaje już po raz drugi takową w brew opinii publicznej. — Więc pocóż te komedje z rozpisywaniem konkursów, warunków konkursu, poco zwoływania znawców z końca świata, skoro się ma z góry uprzywilejowanego kandydata do nagrody. Lepiej bez ceremonji powiedzieć było: Panie Dykas potrzebuję pomnika, i chcę koniecznie, abyś mi go ty robił, bo... bo... bo mam do tego pewne powody, które i ty znasz. — Rób więc jak ci się podoba, a jak zrobisz źle — to będziemy poprawiać, dopóki nie będzie znośnie — a nagrodę pan koniecznie wziąść musi, bo nam się tak podoba...

I tak pan Dykas, którego Kraskę
Wyszczególniono przez pańską łaskę,
Że łaska ta wciąż na niego kapie,
Powtórnie wielką nagrodę chlapie.

Tyle na dzisiaj. Podzielam głos powszechnego oburzenia — lecz ze względu na cudzoziemców grubo w opinji skompromitowanych — odkładam rzecz aż do wyjaśnienia motywów wywołujących nieodzowną burzę. Júry musi musi dowieść, że ogół rozprawiał o wartości projektów, jak ślepy o kolorach, inaczej naród nie może puścić płazem wyroku, który się dziś przedstawia, jako czyn nadużycia zaufania publicznego — zwłaszcza, że im którą pracę sąd opinji uważał za lepszą, tym ją ocena Jury odsunęła dalej ku szaremu końcowi.

DOMOWA WOJNA.

Myśleliśmy że młodzież tworząc sobie w ostatnich czasach odrębne kółka i kluby, podjęła dewizę „bawmy się w burszów“. Przykry było był objaw, bo polska młodzież odmienne ma cele do których gorliwie a raźno dążyć winna. Omyliliśmy się jednak w przypuszczeniach; bo jedni powiedzieli sobie: „bawmy się w stańczyków“ drudzy: „zmiażdżmy ich piorunami.“ I oto powstali Filareci i Pioruniści; pierwsi udekorowani przez Senat i zostający pod łaskawym tegoż protektoratem, drudzy ufni w większość i godziwość sprawy.

Niezgoda, wzajemna chęć szkodzenia sobie, wyłoniły się z tej domowej wojny.

Zła to zabawka bardzo, ale stokroć gorszą jest **ręka**, która ich pchnęła do tej igraszki. Są ludzie którzy dla własnych celów gotują sobie **materjał**, niechaj jednak wiedzą, że raz spaczony umysł zdolny jest tylko do przewrotnych funkcyi, że zasiana nienawiść nie wyda bratniej miłości, że hodie mihi, ale być może cras tibi!

Profesor Zoll ustąpił z kuratorji — nie było innego wyjścia. Stał on się ofiarą tej **ręki**, która siejąc wichry protegowaniem uliberyjowanych Filaretów delegowała go do zbierania burzy. Zebrał ją, ale według naszego zdania nie z roskoszą złośnika — albowiem pomimo, że siedzi w naszej „Czarnej księdze“ mamy przekonanie, że co się tyczy młodzieży akademickiej jest on jej szczerym przyjacielem w duszy.

Młodzieży polska! Z was zwątpieni czerpać winni wiarę w przyszłą a lepszą dolę narodu — inne wam godło, inna dewiza:

Hej ramię do ramienia, wspólnemi łańcuchy!...

Do zgody! dziatwo wspólnej wam a tak liczącej na waszą przyszłość Macierzy! Precz z stronnictwami!

Z WYSTAWY OBRAZÓW.

1.

Artysta chciał przedstawić:
namaszczenie rzeszy,
Tymczasem zamiast rzeszy
dał ładne trzy pary;
Z tych żadna do jedzenia
chleba się nie spieszy
Bo widać, że chleb suchy,
twardy jak suchary.

2.

Jest malarz, który nad życie
Lubuje się w aksamicie —
Mniejsza o to, że figury
Malowane jak z tektury,
Byle miały tu i tu
Jak najwięcej aksamitu.

3.

Porwał się na bitwę dużą
No i przegrał ją z kretesem,
Mimo to znawcy mu wróżą,
Że będzie: ćwierć-Apellesem.

4.

Wprzód rydwanem jeździł skoro,
Dziś skromniejszym jeździ wózkiem;
Lecz, co stracił pod Cecorą,
To odzyskał na Rzewuskim.

5.

Choć magistrat cieszy ludek,
Że nie da na wyszynk wódek
Konsensu — ni wyszynk piwa;
Mimo to wciąż ich przybywa.
Kto nie wierzy niech łaskawie
Zliczy karczmy **na wystawie.**

6.

Wprawdzie umią jego dłonie
Robić: praczki, jeźdźców, konie,
Ale szkoda, że zawzięcie
Macza pióro — w atramencie.

7.

Są talenta niektóre,
Co tak martwą naturę
Malują, że przysiągłbyś: żywa
Lecz z żywej za to, o dziwa!
Robią martwą naturę,
Talenta niektóre.

Od redakcji:

Cieszyniakowi: Dopóki redaktor „Gwiazdki cieszyńskiej“ nie skończy swej epopei o bohaterskich czynach p. Stalmacha — a pan Stalmach nie wyśpiewa swych ballad o duchowych bojach redaktora „Gwiazdki cieszyńskiej“, dopóty będziemy milczeli wsłuchani z całą pobożnością w gębowe czyny tych dwóch (?)patrjotów waszych, nie pojmujących Ślązka inaczej, tylko tak, jak Ludwik XIV pojmował państwo swoje.

Panu J. A. w Poznaniu. Podobno Galicja zachwycona obroną interesów polskich w parlamencie niemieckim przez czcigodnego Windhorsta, zamierza do Rady Państwa na przyszłą kadencję wybrać niemców miast panów polskich w nadziei, że także znajdzie między nimi jakiego Windhorsta.

ElKa i ElHa w przyszłym numerze.

H. O. Umieścimy z pewnością.

Erwanowi w Paryżu. Prosimy o adres. Listownie na list odpowiemy — tu zaręczamy tylko, że w tajemnice piekła, żadna anielska ręka nie sięgnie nigdy.

X. X. O księdzu Kruszce i Djable weneckim pomówimy w przyszłym numerze.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie **Ajencja ubezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego, Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, Rynek gł. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Domy komisowe.

I. Nawrocki. Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne.

Dentyści.

L. Łużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 12 i od 2 do 5.

K. Goebel, (ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 10—3.

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Apteki.

J. Trauczyński, (apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. M. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione**, odznaczające się **niedorównanym smakiem**.

Pierniki i suchary

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica **Sławkowska Hotel Saski**. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

W. Janikowski (dawniej **Rehman**) Rynek, w Krzysztoforach I. piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Wszelkie napoje zimne i gorące, wybór ciast, cztery billardy, czytelnia zaopatrzona w kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, osobne pokoje do gry w szachy i karty.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** i t. p.

F. Lenert, ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów **norymbergskich i korzennych**. Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po umiarkowanych cenach

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie. reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe**. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Magazyny ubiorów męzkich, Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Adam Lipczyński, magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.

Europejski Łapińskiego — przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smazronych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Restauracya.

Nowakowski i Muszyński w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ulicy Grodzkiej pod L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** i **lakierniczych**, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacye** wykonuje jak najstaranniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego**. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny**, za których **trwałość** ręczy właściciel. **Ceny** nadzwyczaj **umiarkowane.**

Do dzisiejszego Nru Djabła dołącza się Prospekt na Czasopismo literackie illustrowane „Ognisko domowe".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 5 „DJABŁA“ z 1885 r.

MEMORJAŁ

uciskanych przez Polskę Moskali — napisany i przesłany do prawosławnego nieba przez kacapów czytujących jedynie gazety pisane przez Suworina, Katkowa i im podobnych dziennikarzy. Przełożył otec Naumowycz.

Swiatyj Mikołaju!

Radi Boha spojrzyj ty co się z nami tut dzieje!

Ty znajesz eto haraszo, szto jeszczo pered Chrystom Spasitielom cała ta Jewropa od Bałtyka aż do czarneho mora i tudy i siudy była nasza, carskaja, a my jewo raby. I wsio było błagopołuczno. Nikt ne znał szto eto liberalizm, bunt, katołycyzm — a kto chatił znat' eto połuczył pałki i było prekrasno! No, i smatry szto zdiełali te palaki, brodiagi, ta swołocz, katorym my pozwolili żyć na tej naszy Jewropie — naszu prawosławnoju wodu pić, — naszym prawosławnym wozduchom dychać! Za tyle łaski naszy oni wydumali historje, szto eta Jewropa to ich kraj — szto imieli Krolów swoich i swój faterland i szto my złodjeje, razbojniki, szczo na te ich zemle tatarskim szlakom pryszli i wsio im zwarowali! Ty swiatyj Mikołaju znajesz, szto ne było korolów polskich ani nikakich innych tolko były wojewody prywislańskoho kraja, litewskoho, wołyńskoho, ruskoho, czeskoho. poznańskoho, sluzkoho, morawskoho, madiarskoho, serbskoho, bułgarskoho, ukraińskoho i procz i procz a wojewody te były rabami caria, póki sia nie zbuntowały i nie rozdarły prekrasnoj Słowiańszczyzny. — A tepier my nastojaszcze Muczenniki — całyj nasz prawosławnyj narid muczennik. Palaki tam bijut' na szych, wieszajut' — popinków naszych rugajut i każdy moskal to u nich wor — no i sztoż djełat', kagda opinia tak każe, to i tak jest' — bo chotia diengi w karmanu sut!

Swiatyj Mikołaju! to uże tak nie może byt'! Ty widzisz, szto nasze urzędniki i generalszy pijut' z rozpaczy wodku i czełowieczeskij charakter tierajut' — nasze archireje i archimandryty preklinajut' Boha i takoż pijut' — i płaczą na duszechwactwo polskich ksiendzów — a nasz narid perestaje byt' sobakamy — a wsi szto tam sut'. oficery ili mużyki dwarany ili krestjany — gawarit' polskim jazykom. Wot, nieszczastnyj nasz narid! Nasz miłostiwy hosudar, kagda tam był, takoż po polski gawarił — tolko swiatyj Pobiedenescow i błogosławiony Apuchtin — trymajut narodność i w zuby dajut polskij intrydze.

Pamiłuj swiatyj Nikoła! Skaży ty tej drugoj, kulturnej Jewropie luterański, szto intryga polska rośnie — niech łapią, biją, palą tych buntowszczyków, despotów, nigilistów i w sybir pędzą — a pered prawosławnym Bohom — zbresz rybeńko i skaż starykowi, szto te polaki chaczut' prawosławne niebo spalić — jewo wygnać, gwałcą prawosławie, i nasze sumienia chaczut oddać rymskomu papie — i świątomu apostołu Petrowi Iwanowiczu, a narod nasz perez cara rozkuty do wolności, znowu w kajdany okuć! Niech on co wydumajet, niech pryzwie swiatoho Murawjewa, Wieszatela i innych swiatych i da im stryczki to oni ich wsich prekrasno kak ryby na wendkę wyłowiut!

Swiatyj Mikołaj! Wyciągamy ruki do tiebia! ratuj nas od tych polaków, co nam chcą wydrzeć nasze zemle prywislanskie i inne — co nas męczą i grabią wszędzie czy na Ukrainie czy w Litwie czy w prywislańskim kraju! Wysłuchaj głosu wiernych carskich rabów i wybij tych polaków — a my ci za to budiemy swiecić świeczki przed każdym twoim obrazem.

Nagrobek hrabiemu.

Żywił roje pieczeniarzy,
Co chwalili dowcip jego,
Lubił panny gładkiej twarzy
Aż go trafił szlak od tego.
Zostawił po sobie w mieście
W charakterze wdów — dam dwieście,
I w żalu przyjaciół grono,
Co swym kosztem żywił pono.

Z notatek Twardowskiego.

(Ciąg dalszy).

Po smacznem spożyciu śledzia wytarł starannie wąsy i tak dalej mówić zaczął:

„Jakem sodalis marianus, jak jestem Twardowski szlachcic z dziada i pradziada, tak w każdym kąciku tego szlacheckiego Tempusia najwidoczniejsza: mentis marasma!

Na dużej płachcie drukuje dużo niepotrzebnych rzeczy — lub defektów szwank przynoszących części inseracyjnej:

Wypisuje, gdzie, kiedy, jakiegoś tam proboszcza przeniesiono — co właściwie należy do dzienników kościelnych, których kilka wychodzi.

Umieszcza recenzje teatralne, tak po partacku komponowane, że ani artystów ani publiczności niczego one pouczyć nie mogą. Są to po większej części tylko reklamy spekulujące na korzyść przedsiębiorcy teatru — który mówiąc nawiasem jest redakcyjnym kolegą pana recenzenta — tylko pod względem rangi starszym od niego o dwie gwiazdki i złoty że tak powiem kołnierz. Recenzje te koleżeńskie aż nazbyt odpowiednie miejsce zajmować by mogły na drugiej stronie teatralnego afisza.

Wychwala przy każdej sposobności to „Przegląd lwowski“ to „Kurjera poznańskiego“ — czem obraża uszy czytelników nie należących do stronnictwa stańczykowskiego — a bardzo dobrze znających sławetne tych pism tendencje.

Przeglądając jego wstępne artykuły z ostatnich lat kilku — dam konia z rzędem temu, co mi wykaże aby jedną zdrową myśl polityczną lub dojrzale obrobioną którąkolwiek z spraw krajowych. Jeżeli zaś wśród wielu elukubracji gorszących polskie serce, pojawi się kiedy jaka myśl cieplejsza — to tylko albo pod koniec kwartału albo gdy się w sumieniu którego z protektorów jego odezwie duch patrjotyczny.

Cóż on tam jeszcze ma do oględzin ciekawego prócz powieści i rozprawek feljetonowych, które mu się czasami nawet i udają? Kronika... uboga i wcale nie grzesząca ani dokładnem obrabianiem rzeczy swoich — ani wyborem i zajmującym przekładem nowinek wyjętych prosto z pieca niemieckich dzienników. W sprawozdaniach z obrad radzieckich jest niedokładnym — a w przekręcaniu zdań, radców nieposiadających jego łaski imponuje niezgrabnością. Przytem nie ma względów dla obecnego prezydenta, gdyż publikuje nieraz facecje różne wbrew prośbom z góry przez niego wyrażonym.

Cóż jeszcze posiada? Ach! sławnego nekrologistę! Niechajno tylko umrze jaki hrabia, to choćby dla spokoju nieboraka nie wypadało nic więcej jak tylko aby ów pobożny nekrologista szepnął: „Przebacz panie Boże grzesznikowi!“ a dla własnej satysfakcji dodał sobie w płaczu: „wy zaś arystokratyczne robaczki co będziecie gospodarowały w jego mózgu, sercu i brzuszku, nie zapominajcie, żeście się wylęgły w pańskiem a nie chłopskiem mieszkaniu“, tnie bez pardonu pośmiertne ody, kontent z konceptów swoich jak szambelan w Jowialskim!

I otóż cała liberja! Tak, tak, Tempuś zrobił swoje — Tempuś powinien odejść na spoczynek. Pomimo, że z niego odnoszą jaki taki pożytek czy to placki wielkanocne, czy chory czyjś żołądek, czy tabacarz nie mający tabakierki — przecież panowie akcjonarjusze powinni go puścić w trąbę. Niech sobie jeżeli chce idzie o własnych siłach — to będzie najlepszą próbą czy naród potrzebuje jego strawy.

Mówiąc o strawie przychodzi mi na myśl panie Djable, że daleko większą byłaby zasługa panów akcjonarjuszów gdyby ów grosz, którym jego wegetację podtrzymują na inny cel poświęcili — np. na uposażanie: taniej kuchni!

Prócz tego młodzieży akademickiej oddaliby oni wielką przysługę zwracając w razie takim katedrze uniwersyteckiej prof. Smolkę tego znakomitego autora: „Mieczka starego i jego wieku“, który ani nie będąc wolnym jak profesor być winien od ducha wszelkich stronnictw — ani nie posiadając talentu dziennikarskiego — trzyma dziś dwie sroki za ogon ze szkodą tak jednej jak i drugiej.

Nareszcie panowie akcjonarjusze popierający miast Tempusia „tanie kuchnie“ — spełnialiby obowiązek ludzki w czemby się mocno różnili od Tempusia, który także popiera kuchnie, ale możnych, chętnie wychwalając nie tylko świetność toalet ale i co pito i jedzono na balach, kuligach i wieczorkach wydawanych przez grube ryby — czem podsyca tylko zbytek i próżność narodu goniącego po większej części już i tak resztkami.

Jeżeli serenissimus dominus Tempus ma tutaj co do zaprotestowania, to salvavi animam meam, albowiem est hoc non mea sed Twardovii culpa jak mawiał Seneca!

Djabeł.

Jak to dobrze trzymać się pańskiej klamki.

(Z biografij lokajskich).

Był suplentem gimnazyalnym i umiał swój przedmiot dobrze, ale jako człowiek wyższego umysłu, nie mógł ograniczyć się w ciasnych ramach nauczycielstwa. Udzielając korepetycyi w wysokich domach, gdzie był bardzo dobrze honorowany, poczuł pociąg do czapeczki stańczykowskiej. Podobała się mu bardzo — atoli pokazywano mu ją tylko z daleka, dotknąć się nawet nie pozwalając a o wdzianiu jej nawet nie dając pomyśleć... nabierała więc ona dlań coraz większego uroku, i, jak owoc zakazany, im bardziej zdawała się oddaloną, tém powabniejszą się dla niego stawała.

Nie wiadomo, czy pod wpływem tego, czy z innego powodu — napisał znakomite dzieło, tak znakomite, że imię jego okryte sławą, stało się głośném... w całem niższem gimnazyum św. Anny i św. Jacka. Mając za sobą taką zasługę, śmielej już począł poglądać na czapeczkę... a że wówczas spotkały go w gimnazyum jakieś drażliwej natury kłopoty... ergo tedy zbrzydził sobie zupełnie stan nauczycielski, opuścił go raz na zawsze stanowczo... i... zapukał do „Czasu“. Podwoje się otwarły... Lokaja potrzebowano właśnie... został przyjęty... i basta!

Teraz dopiero całą czapeczkę do rąk mu dano. Ucałował ją z uciechy i wyściskał a z nadmiaru radości wdział na głowę po same uszy... Z początku ugniatało go trochę i wstydził się nieco tego stroju — ale wkrótce przyzwyczaił się doń i jest mu w nim dzisiaj bardzo do twarzy...

Od tego czasu „Czasu“ nie opuszcza, lecz chwały mu przysparza gdzie może i jak może. Powierzony mu dział znakomicie prowadzi, na poparcie czego wystarcza nadmienić, że przez miesiąc kilkadziesiąt arkuszy papieru i piór tyleż popsuje. Sakiewka cięższa, niż za smutnej pamięci czasów nauczycielskich — cięższa bez porównania a lekką nawet z końcem miesiąca nie bywa.

ZŁY WIATR.

Howoryl nasz otec, co w Skierniewicach uradyt Car z Bismarkom, szczoby wsich lachiw wybonyty ze Wschodu za San. Otże hadiuka jak sedyt tak sedyt pomeży namy. We dwori lach, na chłopskich gruntach żyd. Ale żydiwska dusza zawsze lipsza jest, aniżeli łatynska — dlatoho my z żydami pijdem na lachiw i wodberem naszu zemlu.

Tak skazał i gaspadin Dobrjańskij, że inaczej ne zniszczym lacha, ino trymajmo z żydami, centrałami i moskalami.

Szczos tam pysały gazety, że łatynski epyskop z Peremysla choczy nam kalendar skasowaty. Wuł nie bude tiahnuł karetu, ani rusyn obchodył polski swiata, boby mu ne pasowało. Nasze otcy wydumały umyślnie toj kalendar dla naszej wiry. Nema kalendara, to nema wiry, nema nationałytetu! bo poczem poznałyby ludy ześmo sprawedływe Rusyny?

A i z tym jubileuszem łycho perestupyło! Kiedy Cyryl dla nas ustanowył pyśmo i obriad, to on nasz a ne żaden łatynnyk! najże bude parada i jubel u nas u Lwowi albo Kijowie, a ne w Welchradie. Dlatoho radyły ludziom — szczoby jichały tylko do Lwowa 5 Łypca, a w Serpniu naj maszerujut Władyki do Welchradu szczoby austryjakom tumana pustyły.

A i z tymy Bazylianamy to także neszczastie! Podhecowane ludy już się zbuntowały, wybrały deputacyju do Cisara... szczo mnichy w Buczaczu zrobyły jakiś skandal, jakąś szweinerei! i całą robotę czort wziął.

Ale to wsio intryga lachiw tylko. Ony to zrobyły że dziś narid kołotyt sia; ony zrobyły, że nechoczu słuchaty kryłyszan od S. Jura; ony sobi kpinkujut z naszoho literaturnoho jazyka i rosyjskoj czytelni, i ony to szimfowały i po gazetach opysały naszych muczennyków! — Odże najże im bude na pohybel!

Borytel.

Towarzystwo

WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE,

wypłaca swym Członkom począwszy od 2-go stycznia 1885 r. od udziałów wpłaconych przed 1 paździer. b. r.

5 procent,

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1884, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po:

$4^1/_2$% od dnia złożenia pieniędzy,

zwraca zaś do Złr. 1000 bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia
nad Złr. 1000 do Złr. 5000 8 dni;
„ „ 5000 do „ 10000 14 dni;

jeżeli możebne wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia, i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Kraków dnia 22 grudnia 1884 r.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.)

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi,** które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera,** grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych.**

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

!Musztardę i Octy!

winny i owocowy, poleca jako najlepsze z egzystujących wyrobów: **Düsseldorfska fabryka** w Krakowie. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pubudza Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemiraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemiraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne* uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie oddąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stro ie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zaczni piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt, w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Mazewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.